

SŁOWO WSTĘPNE

W Internecie można obejrzeć film ukazujący kazanie ślubne, wygłaszane przez młodego, rezolutnego kapłana. Nagranie nosi datę 09.10.2015 i zostało zaopatrzone znamienym tytułem: „Piękne Kazanie Ślubne Nie Mogę Wam Udzielić Ślubu” (pisownia oryginalna). W podniosłej atmosferze, typowej dla tego rodzaju uroczystości, kaznodzieja umiejętnie buduje napięcie: „Muszę się podzielić z wami smutną wiadomością – nie mogę wam udzielić ślubu. Nie mogę i już. Nie może ksiądz proboszcz, nie może biskup, nie może papież Franciszek. Nie może i już. Napięcie (przynajmniej w przekonaniu kaznodziei) rośnie. Kto może? Ano możecie wy, nowożeńcy: za chwilę wypowiedziecie słowa przysięgi małżeńskiej i tak udzielicie sobie nawzajem sakramentu małżeństwa”. W opinii słuchaczy – wspaniałe kazanie, że aż się płakać chce. Cóż powiedzieć. Ktoś musiał tego księdza uczyć w seminarium duchownym teologii dogmatycznej, ktoś musiał taką naukę przekazać uczniom klas średnich, piszących potem w zaproszeniach na ślub i wesele o tym, że wtedy a wtedy, w kościele takim a takim, udzielił sobie nawzajem sakramentu małżeństwa. Winę za taki stan rzeczy ponoszą ci wszyscy, którzy tak ich nauczili, ale nie zadali sobie trudu postawienia sobie prostego przecież pytania: Na jakiej podstawie mogę udzielić – sobie bądź drugiemu – czegoś, czego sam nie posiadam? Takie pytanie stawia zmarły w 2014 roku w Münster (Westfalia, Niemcy) niemiecki dogmatyk, pierwszy doktor wypromowany przez Karla Rahnera, ksiądz profesor Herbert Vorgrimler. W odpowiedzi uzasadnia: Nie można dać komuś czegoś, czego się samemu nie posiada. W odniesieniu do wszystkich sakramentów Kościoła katolickiego, a w szczególności do sakramentu małżeństwa, daje tu o sobie znać postawienie niewłaściwego pytania o to, kto jest szafarzem sakramentu, kto zaś przyjmującym. Jest to dziedzictwo teologii scholastycznej, podobnie jak arystotelesowsko-tomistyczne kategorie materii i formy, w które po dziś dzień z wielkim zapałem usiłuje się wtłoczyć tajemnicę sakramentu. W przypadku sakramentów większych – chrztu i Eucharystii – sprawa jest stosunkowo prosta, natomiast potrzeba niemałej teologicznej ekwilibrystyki, by jednoznacznie określić, co jest materią a co formą choćby w przypadku rzeczono sakramentu małżeństwa. W tym kontekście łatwiej zrozumieć postulat monastyrskiego dogmatyka i historyka dogmatów, by jak najszybciej i z całą konsekwencją

powrócić do idei, że głównym Działającym w sakramentach jest sam Jezus Chrystus w mocy Ducha Świętego. Postawienie niewłaściwego pytania owocuje bowiem niewłaściwymi odpowiedziami – sugeruje Herbert Vorgrimler¹.

Powyższy przykład ilustruje niełatwą sytuację teologii sakramentów, w tym i samej teologii sakramentu małżeństwa. Rzeczona teologia sakramentów boryka się bowiem z niemałymi problemami. Wiele z nich odziedziczyła ona po swoich teologicznych przodkach. Jednym z poważniejszych braków, a może – mówiąc prościej – niedomogów teologii sakramentów jest choćby brak zadowalającej definicji sakramentu. Nie wystarczą bowiem Augustynowe obrazowe opisy rzeczywistości sakramentu (np.: *signum visibile gratiae invisibilis* – widzialny znak niewidzialnej łaski), owszem, przydatne może w katechetycznym przekazie, natomiast niekoniecznie pełne i wyczerpujące złożony problem dla systematycznej refleksji teologicznej. Problematyczne jest porzucenie w teologii sakramentów biblijnej wizji *mysterion*, ogólnie pojętej tajemnicy Zbawienia, wedle której w świętych znakach – sakramentach – urzeczywistnia się zbawcza wola Boga – na rzecz mentalności filozoficznej, a nade wszystko prawniczej. Tym tendencjom uległa też teologia sakramentu małżeństwa. W czasach biblijnych *Nowego Testamentu* i w dobie Ojców Kościoła żywe było przekonanie o związku małżeństwa chrześcijan z obrazem więzi pomiędzy Jezusem Chrystusem a Kościołem. Chrześcijańska teologia stosunkowo szybko pozwoliła sobie odebrać prawo do decydowania o kształcie refleksji nad sakramentem małżeństwa takim dziedzinom jak prawo cywilne i prawo kościelne. Wynikało to z wielu racji, spośród których należy wymienić fakt podstawowy, a mianowicie ten, że instytucja małżeństwa jest starsza niż jakakolwiek religia, jako że została ona dana przez Boga jako instytucja prawa naturalnego. Kościół świadomie włączył się – i czyni to aktywnie także dzisiaj – w obronę szeroko pojętej instytucji rodziny. Refleksja prawna i ustalenia ustawodawców dotyczące instytucji małżeństwa są więc wcześniejsze niż reguły religijne. W naturalny sposób zawłaszczyły one sobie ten teren, rzutując na model postrzegania małżeństwa i rodziny. Instytucje te były bowiem zawsze traktowane jako istotne dla życia społecznego, co owocowało żywym zainteresowaniem nimi. Prawo rzymskie nakazywało pojmować małżeństwo jako rodzaj umowy zawieranej w celu przekazania życia i zrodzenia potomstwa. Te idee przejęło szybko prawo kanoniczne, a za nim teologia, mówiąc o dobrach małżeństwa (*bona matrimonii*), czyli o jego celach. Wzajemna miłość małżonków oraz godziwe zaspokajanie popędu seksualnego znalazły się na dalszych miejscach, a na czele celów małżeństwa umieszczono zaś zrodzenie potomstwa (*bonum proli*). Potrzeba było dopiero romantyzmu jako epoki myśli, która przewartościowała sposób patrzenia na małżeństwo,

¹ Por. H. Vorgrimler, *Sakramententheologie*, Düsseldorf 1987.

stawiając na pierwszym miejscu wzajemną miłość małżonków i mówiąc o małżeństwie jako przymierzu miłości. Początkowo Kościół traktował to ujęcie jako podejrzane, by w końcu całkowicie się do niego przekonać. Mimo wszystko, jeśli dziś spojrzeć na kwestię sakramentalności małżeństwa, to należy stwierdzić, że jednoznacznie dominuje w niej ujęcie legalistyczne, które się wyraża pytaniem o ważność sakramentu małżeństwa w aspekcie wyrażenia woli zawarcia go przez oboje nupturientów, a następnie podjęcia pożycia płciowego – słynne sformułowanie: *matrimonium ratum et consummatum*. Trudno się więc dziwić, że przy takim sposobie traktowania o sakramencie małżeństwa na plan dalszy schodzi pytanie o rolę Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego w tym sakramencie, zaś na plan pierwszy wysuwają się kwestie prawne, kanoniczne: całkowita wolność woli kandydatów, ich fizyczna zdolność do pożycia małżeńskiego, wolność od przeszkód zrywających (świadomie odwołuję się tutaj do wcześniejszej terminologii), właściwość świadka urzędowego. Trudno nie dostrzec, że zawarcie sakramentu małżeństwa obrosło całym szeregiem prawnych przepisów, co skutecznie wpłynęło na sposób postrzegania tego sakramentu. A gdy do tego dojdzie fakt, że sądy biskupie w przewadze przypadków zajmują się właśnie sprawami małżeńskimi, że są dwie instancje orzekające o ważności bądź nieważności małżeństwa, że watykański trybunał Roty Rzymskiej stanowi ostateczną instancję, do której wierny może się odwołać w procesie o stwierdzenie nieważności sakramentu, to sakramentalność małżeństwa jawi się jako problem niebywale skomplikowany i najeżony wieloma trudnościami. Wyróżnia to ten sakrament spośród pozostałych sześciu w sposób zaiste szczególny. Pytanie o to, dlaczego teologia w przypadku tego sakramentu tak łatwo oddała pole kanonistyce, staje się pytaniem zasadniczym, nie zaś tanią zaczepką pod adresem dziedziny, która w klasyfikacji nauk teologicznych jest umieszczana jako jedna z nich. Pilnym zadaniem staje się dziś sięgnięcie do źródeł teologicznej refleksji nad sakramentem małżeństwa, do jego historii, by świadomie odtworzyć etapy jej kształtowania się, wyróżnić wpływy, nazwać je po imieniu. Tak więc należy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że teologię sakramentu małżeństwa, zwłaszcza zaś kwestię jego sakramentalności, należy podjąć dzisiaj jako pilną i doniosłą. Powinna to być refleksja systemowa, wieloaspektowa i ze zrozumiałych względów interdyscyplinarna.

Owszem, istnieje dziś wiele publikacji poświęconych teologii małżeństwa. W przewadze przypadków chodzi tu jednak o odnowioną postać teologii tego sakramentu, dla której istotne są wypowiedzi Vaticanum II w konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, numery 46-52 czy adhortacji apostolskiej papieża Jana Pawła II *Familiaris consortio* z 1981 roku, będącej pokłosiem Synodu Biskupów odbytego w 1980 roku, a poświęconego rodzinie. W naszym przypadku chodzi o specyficzny sposób podejścia

do problemu, mianowicie o podejście od strony dogmatycznej, systematycznej. W ten tok myślenia wpisują się publikacje niniejszego tomu „Studiów Teologii Dogmatycznej”. Powstały one w kontekście ostatniego Synodu Biskupów, obradującego w dniach od 4 do 25 października 2015 roku w Watykanie jako XIV Zwyczajne Zgromadzenie Ogólnego Synodu Biskupów, podejmujące kwestie powołania i misji rodziny w Kościele i świecie współczesnym. Niniejszy tom studiów żadną miarą nie rości sobie ambicji wyczerpania systematycznych kwestii dotyczących sakramentalności małżeństwa. Uporządkowane w kluczu rzeczowym opracowania dotyczą m.in. takich dziedzin jak patrologia, filozofia, socjologia, teologia pastoralna, prawo kanoniczne czy teologia dogmatyczna. Ich autorzy pragną dać impuls do rozpoczęcia pogłębionej, rzeczowej, jak najbardziej interdyscyplinarnej refleksji nad instytucją i sakramentem małżeństwa. Oby ta refleksja przyczyniła się do rozwoju i umocnienia rodziny, pierwszej i niebywale ważnej komórki życia społecznego i kościelnego.

ks. prof. dr hab. Ignacy Bokwa
Prezes Towarzystwa Teologów Dogmatyków

PREFACE

It is possible to watch a video on the Internet showing the wedding sermon, preached by a young, resolute priest. The recording is dated October 9, 2015 and was accompanied by significant title: “Beautiful Wedding Sermon I Cannot Join you in marriage” (original spelling). In solemn atmosphere, typical for this type of ceremony, preacher skillfully builds tension: I must share with you the sad message – I cannot join you in marriage. I cannot anymore. It cannot do a priest, a bishop, even the Pope Francis. They cannot do it and longer. Tension (at least in the preacher’s belief) grows. Who can? Well, you can, newlyweds: in a moment you will utter marriage vows and so you will join each other in the sacrament of marriage. In the opinion of the audience – a wonderful sermon that makes people cry. Well, somebody had to teach that priest dogmatic theology in the seminary, someone had to share this knowledge with students of the secondary school classes, writing later in the invitations for the wedding and reception that then and then, in the such and such church, they will give each other the sacrament of marriage. The blame for this state of affairs lies with those all who so taught them, but do not bother to ask themselves a simple questions: On what basis can I give – yourself or another person – something I do not have? This question asks German dogmatist died in 2014 in Münster (Westphalia, Germany), first doctor promoted by Karl Rahner, Reverend Professor Herbert Vorgrimler. In response he justifies: You cannot give someone anything that you yourself do not have. For all the sacraments of the Catholic Church, and in particular to the sacrament of marriage, here we can spot wrong question about who is the minister of the sacrament, who is the receiver. This is the heritage of scholastic theology, like the Aristotelian-Thomistic categories of matter and form in which to this day we are trying with great enthusiasm to squeeze into the mystery of the sacrament. In the case of larger sacraments - baptism and the Eucharist - the case is relatively simple, but there is the need for considerable theological acrobatics to clearly define what is matter and what form in the case of the sacrament of marriage. In this context it is easier to understand the demand of dogmatist and historian of dogma, to return to the idea as soon as possible and with all efforts that the main operating in the sacraments is Jesus

Christ in the power of the Holy Spirit. Putting the wrong questions results in fact in wrong answers – suggests Herbert Vorgrimler².

The above example illustrates the uneasy situation of theology of the sacraments, including the same theology of the sacrament of marriage. This sacramental theology is struggling with inconsiderable problems. Many of them were inherited after their theological ancestors. One of the major deficiency, and perhaps – putting simply – weakness of sacramental theology is even the lack of a satisfactory definition of the sacrament. Augustinian pictorial descriptions of the reality of the sacrament are not sufficient enough because (for example: *signum visibile gratiae invisibilis* – a visible sign of invisible grace), yes, it is useful in catechetical transmission, but it is not necessarily full and complete complex problem for systematic theological reflection. Problematic is the abandonment in sacramental theology the biblical vision of mysterion, in general the mystery of salvation, according to which in the sacred signs – the sacraments – is realized the saving will of God – to the philosophical mentality, and above all legal. This tendency was also the theology of the sacrament of marriage. In biblical times the *New Testament* and in the time of the fathers of the Church living was belief about the relationship of marriage of Christians with the image of relationship between Jesus Christ and the Church. Christian theology relatively quickly allowed itself to be deprived of the right to decide on the shape of a reflection on the sacrament of marriage areas such as civil law and church law. This was due to many reasons, among which we include basic fact, namely, that the institution of marriage is older than any religion, as it was given by God as an institution of natural law. Church deliberately turned on - and makes it active again today – in defense of broader institution of the family. Legal reflection and arrangements of legislators on the institution of marriage are so earlier than religious rules. In a natural way they appropriated themselves this area, projecting on the model of the perception of marriage and family. These institutions were always regarded as essential to social life, which resulted keen interest in them. Roman law commanded to understand marriage as a kind of an agreement concluded in order to give life and procreation of children. These ideas quickly took over canon law and theology behind it, speaking of marriage goods (*bona matrimonii*), ie its objectives. The mutual love of the spouses and fair satisfaction of sexual desire were in further places, and at the forefront of the marriage objectives were placed procreation (*bonum proli*). It took until the Romanticism as era of thought, which has revalued way of looking at marriage, prioritizing mutual love of the spouses and speaking of marriage as a covenant of love. Initially, the church

² Cf. H. Vorgrimler, *Sakramententheologie*, Düsseldorf 1987.

treated it as a suspicious approach, to finally and completely convince to it. After all, if today we look at the issue of the sacramental marriage, it must be noted that clearly dominates the legalistic approach, which expresses in the question of the validity of the sacrament of marriage in terms of expression of will to conclude it by both contracting parties, and then undertaking the sex act – the famous words: *matrimonium ratum et consummatum*. It is hardly surprising that with such a method of treatment of the sacrament of marriage to further plan descends question about the role of Jesus Christ and the Holy Spirit in the sacrament, while the foreground stand out legal, canonical: the total freedom of the will of the candidates, their physical capacity for marriage, freedom from obstacles (I consciously refer here to the earlier terminology), the appropriacy of an official witness. It's hard not to notice that the sacrament of marriage overgrew in the whole range of legal regulations, which effectively contributed to the perception of that sacrament. And when we add the fact that the bishop courts in the majority of cases deal with very matrimonial matters, there are two instances in deciding the validity or nullity of marriage, the Vatican tribunal of the Roman Rota is the final instance, to which the faithful can appeal in the process of annulment of the sacrament, then the sacramental nature of marriage is seen as an extremely complicated problem and fraught with many difficulties. This distinguishes the sacrament of the remaining six as a truly special one. The question is, why theology for the sacrament so easily gave field to canonical perception, becomes the crucial question, not a cheap provocation at the field, which in the classification of the theological sciences is placed as one of them. The urgent task today is to tap into sources of theological reflection on the sacrament of marriage, to its history, to deliberately reconstruct the stages of its formation, distinguish influences and call them by name. So it should be stated that the theology of the sacrament of marriage, particularly the issue of its sacramentality, ought to be taken today as urgent and momentous. It should be a systemic reflection, multifaceted and interdisciplinary because of the obvious reasons.

There are still a number of publications devoted to the theology of marriage. In the majority of cases these are, however, a renewed form of the theology of the sacrament, which are important for the expression of Vatican II, Pastoral Constitution on the Church in the Modern World, *Gaudium et Spes*, the numbers 46-52 and the Apostolic Exhortation of Pope John Paul II *Familiaris Consortio* (1981), which was the aftermath of the Synod of Bishops held in 1980 and devoted to family. In our case it comes to a specific approach to the problem, namely the dogmatic and systematic approach. The publications of this volume of "Dogmatic Theology Studies" fit into this way of thinking. They were created in the context of the recent Synod of Bishops, which took

place from 4 to 25 October 2015 in Vatican as the XIV General Assembly of the Synod of Bishops, discussing the issues of vocation and mission of the family in the Church and the modern world. This volume of studies in no way claims the ambition of exhaustion of systematic issues related to the sacramental marriage. Ordered in the substantive key the dissertations relate, inter alia, areas such as the patristic, philosophy, sociology, theology, pastoral theology, canon law and dogmatic. The authors wish to give a boost to start the thorough, kind, most interdisciplinary reflection on the institution and sacrament of marriage. May this reflection contributed to the development and strengthening of the family, first and extremely important cell of society and of the Church.

Father prof. assoc. Ignatius Bokwa
President of The Association of Dogmatic Theologians